WYDANIE A
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
Rok XXII. Kraków, sobota 17 czerwca 1939 Nr. 164

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Tragiczne prawo serii

Francuski okręt podwodny „Phoenix" zatonął z 71 marynarzami

Paryż 17. 6. (t) Dotychczasowe poszukiwania okrętu podwodnego „Phoenix" nie dały żadnego rezultatu. Według informacji nadeszłych z Saigonu, okręt patrolował brzegi Indochin i powrócić miał do portu macierzystego we czwartek około południa. Część drogi „Phoenix" odbywał zanurzony. Komendant francuskich sił morskich w Indochinach powiadomiony o braku wieści o losach okrętu podwodnego, zaalarmował natychmiast wszystkie stojące mu do dyspozycji jednostki marynarki oraz lotnictwa morskiego, dając im rozkaz niezwłocznego rozpoczęcia intensywnych poszukiwań okrętu, na pokładzie którego znajduje się 5 oficerów i 66 marynarzy. Należy dodać, że po dwóch niedawnych katastrofach „Squalusa" i „Thetis", marynarka francuska wprowadziła specjalnie obostrzony regulamin dotyczący ćwiczeń okrętów podwodnych, zwłaszcza podczas zanurzeń.

* * *

Saigon 17. 6. (t) Do późnych godzin wieczornyych poszukiwania zatopionego okrętu podwodnego „Phoenix" nie dały rezultatu. Głębokość morza w miejscu, w którym zaginął okręt podwodny, wynosi 100 mtr. Aczkolwiek zachodzą obawy, że nie uda się uratować załogi okrętu, poszukiwania będą prowadzone w dalszym ciągu. Przyczyny zatonięcia okrętu podwodnego nie są znane. Specjalnie wyłoniona komisja będzie usiłowała je ustalić.

Szczegóły katastrofy

Saigon. 17. 6. (t) Agencja Indopacyficzna podaje następujące szczegóły zaginięcia okrętu podwodnego „Phoenix": Dowódcą okrętu był kpt. Bauchacourt, zastępcą jego por. Baheere. Poza nimi załoga składała się z 3 oficerów i 66 podoficerów i marynarzy „Phoenix" zanurzył się 15 czerwca, około godz. 10.30 podczas ćwiczeń — dokonywanych w pobliżu zatoki Camrah wspólnie z okrętem podwodnym „Espoir" przy współdziałaniu lotnictwa. Oba okręty znaurzyły się, przy czym „Phoenix" nie wypłynął. Niezwłocznie wszczęte pod kierownictwem admirała Decoux poszukiwania, nie dały rezultatów.

Po niewczasie...

Waszyngton 17. 6. PAT. Departament marynarki potwierdza, że przekaże Francji plany dzwonu ratowniczego, używanego przy katastrofach łodzi podwodnych. Departament marynarki oświadczył przy tym, że zwyczajem przyjętym w marynarce amerykańskiej jest udzielanie marynarkom zagranicznym aparatów ratowniczych, skonstruowanych w USA.

Stracenie Weidmanna

Paryż. 17. 6. (t) Dziś o godz. 4.30 rano został stracony Eugeniusz Weidman, skazany na karę śmierci za szereg morderstw.

Eden entuzjastycznie witany w Paryżu

Londyn, 17. 6. (A) Dwudniowy pobyt b. min. Edena w Paryżu zamienił się w prawdziwe święto przyjaźni angielsko - francuskiej. Gdziekolwiek ukazał się p. Eden, ludność paryska urządzała mu spontaniczne owacje, a cała prasa wykorzystuje jego pobyt, aby we wstępnych artykułach zanalizować gruntownie podstawy i cel współpracy mocarstw zachodnich. Edena wita się nie jako b. szefa Foreign Office, ale reprezentanta całego narodu angielskiego.

Okoliczność tę podkreślał silnie sam Eden w swoich dwóch prelekcjach w teatrze Marigny, oklaskiwany przez tłumy, które zaległy nie tylko salę, lecz również korytarze i westibul, a nawet skwer przed gmachem. Mówca zauważył, że w Anglii całe społeczeństwo bez względu na partie, bez żadnych zastrzeżeń popiera politykę stanowczości i siły jako jedyną szansę ratowania pokoju. Szczególnie ciekawe było drugie przemówienie Edena, w którym z wielkim naciskiem zaznaczył on, że gwarancje angielskie wobec Polski i innych państw zagranicznych nie były udzielone bez głębokiej rozwagi i Anglia ma niezłomną wolę ich dotrzymania. Słowa te wzbudziły olbrzymi aplauz publiczności i burzę oklasków.

Fruwająca kancelaria

Berlin 17. 6. (r) Na rozkaz kanclerza Hitlera jeden z wielkich samolotów z flotylli, znajdującej się do dyspozycji kanclerza Rzeszy został przystosowany odpowiednio, by móc pomieścić ruchomą kancelarię. Na samolocie urządzony będzie gabinet osobisty kanclerza, radiostacja odbiorczo - nadawcza najnowszego systemu, podręczna biblioteka i archiwum oraz pomieszczenie dla kilku urzędników.

Stalin nie zadecydował jeszcze

czy Sowiety pójdą z mocarstwami, czy też wyczekiwać będą przyczajone konfliktu europejskiego jako „tertius gaudens"

Ryga 17. 6. (A) Z Moskwy informują, że pod przewodnictwem Stalina odbyło się na Kremlu posiedzenie Politbiura, na którym Mołotow miał złożyć obszerne sprawozdanie z rozmów z przedstawicielami Anglii i Francji. Po sprawozdaniu Mołotowa odbyła się dyskusja, trwająca kilka godzin. Podczas tej dyskusji zarysowały się dwie zasadnicze tendencje sowieckiej polityki zagranicznej, od dawna ścierające się na sowieckim Olimpie: jedna, reprezentowana przez Mołotowa, Zdanowa i Andrejewa, skłania się do ścisłego powiązania Rosji sowieckiej z mocarstwami zachodnimi, druga zaś, reprezentowana przez Woroszyłowa, Kalinina i Kaganowicza, nalega na jeszcze większą izolację Rosji Sowieckiej od rozgrywek wśród państw kapitalistycznych, by w ten sposób zachować za wszelką cenę neutralność i dopiero w rezultacie wojny pomiędzy zarysowującymi się wyraźnie dwoma blokami państw odegrać rolę decydującego czynnika trzeciego, zazwyczaj wykorzystującego kłótnie dwóch.

Stalin jednak, który już od dawna przywykł do balansowania wśród skrajnych kierunków w kierownictwie partii bolszewickiej i do którego w takich wypadkach należy decydujące słowo, tym razem nie zdążył wypowiedzieć się i odroczył posiedzenie Politbiura do dnia dzisiejszego. Wobec niezdefiniowania przez Politbiuro swego poglądu na nowe propozycje angielsko - francuskie, polecono Mołotowowi poinformować ambasadorów brytyjskiego i francuskiego oraz p. Stranga, że rząd sowiecki jeszcze rozważa angielsko - francuski projekt trójporozumienia.

Wojskowa okupacja Słowacji -- faktem ustalonym

Pesymistyczna ocena sytuacji międzynarodowej

Warszawa. 17. 6. (z) Według doniesień „New York Times" zaczerpniętych ze źródeł miarodajnych, przygotowania wojskowe Niemiec w Europie Wschodniej mają na celu zaskoczenie państw zachodnich. Według wiadomości korespondenta, armia niemiecka na terenie Słowacji ma liczyć obecnie razem około 250 tysięcy ludzi. W szczególności chodzi tu o cztery dywizje zmotoryzowanej piechoty, które są stacjonowane wzdłuż doliny Wagu. Poza tym na terenie górskim, skoncentrowano jedną dywizję artylerii górskiej zaś w pobliżu Morawskiej Ostrawy przebywa jedna dywizja ciężkiej artylerii niemieckiej.

Główna komenda armii niemieckiej na Słowacji mieści się w Piszczanach a dowódcą ma być gen. Rundstädt.

* * *

Paryż, 17. 6. (A) Francuskie koła polityczne ujawniają w ocenie sytuacji międzynarodowej większy pesymizm niż poprzedniego dnia. Na Quai d'Orsay, gdzie dotąd poddawano w wątpliwość wiadomości o ruchach wojsk niemieckich, obecnie już im się nie zaprzecza, gdyż, jak się zdaje, zostały one całkowicie potwierdzone przez francuskich obserwatorów miarodajnych. Wprawdzie liczbę wojsk, podawanych przez prasę („Oeuvre" pisze na przykład o wkroczeniu 400.000 żołnierzy niemieckich na Słowację) uważa się za nieścisłą, lecz niemniej utrwala się przekonanie, że Rzesza bez rozgłosu przeprowadza prawdziwą okupację Słowacji znaczną siłą wojskową. Mimo to w dalszym ciągu przeważa opinia, że nie należy oczekiwać, aby już w najbliższej przyszłości sytuacja miała doprowadzić do kryzysu. Najświeższe informacje, otrzymane z wiarygodnych źródeł berlińskich, pozwalają na nowo przypuszczać, że obecne posunięcia niemieckie, m. in. wizyta Goebbelsa w Gdańsku, mają na celu podtrzymanie atmosfery nerwowego napięcia i zmęczenia nerwów, nie doprowadzając do wybuchu.

Jednocześnie wzmaga się zaniepokojenie z rozwoju wypadków w związku z incydentem w Tientsinie, traktowanym początkowo bez zbytniego pesymizmu. Obecnie jednak coraz bardziej rozpowszechnia się zdanie, że wrogie wystąpienia Japonii w stosunku do Anglii i Francji pozostają jednak w bliskim związku z aktywnością rosyjską.

Manewry na linii Zygfryda

Berlin 17. 6. (z) Komendant drugiej armii niemieckiej informuje, że w najbliższych dniach rozpoczną się manewry armii niemieckiej w okręgu fortyfikacyj zachodnich. Manewry te mają na celu zapoznanie większych jednostek bojowych z urządzeniami fortyfikacyj, przy czym manewry te odbędą się wzdłuż całej granicy zachodniej i trwać będą czas dłuższy.

Prasa angielska donosząc o zapowiedzianych manewrach armii niemieckiej na linii Zygfryda podaje, że w ostatnich dniach przy były tam liczne oddziały robotników, aby wykończyć poszczególne forty, zanim zostaną obsadzone przez wojsko. Dzienniki utrzymują, że wojska te raz wprowadzone do linii fortyfikacyjnych pozostaną już tam jako ich stałe załogi.

Okupanci hitlerowscy zakazują wystawiania opery Smetany!

Praga, 17. 6. (t) Przedstawienie czeskiej narodowej opery Smetany „Libusza" w Teatrze Narodowym w Pradze zostały zakazane ze względu na ogromne powodzenie. Władze niemieckie obawiały się demonstracji patriotycznych, których dopuszczała się na przedstawieniach tej opery publiczność czeska.

Zamknięcie popularnej kawiarni

Praga, 17. 6. (t) W związku z incydentem, jaki miał miejsce między żołnierzami niemieckimi a ludnością cywilną w wielkiej kawiarni Vanka w Pradze, władze niemieckie wydały nakaz zamknięcia kawiarni.

Stwierdzić należy, że kawiarnia ta, położona w najpiękniejszym parku praskim, Stromówce, była najulubieńszym lokalem w porze letniej i dlatego cieszyła się ogromną frekwencją.

Mordercy przed sądem

Praga, 17. 6. (t) Przed niemieckim sądem w Pradze rozpoczął się proces przeciw 2 wachmistrzom niemieckiej policji, oskarżonym o zastrzelenie czeskiego urzędnika w Nachodzie, w nocy z dn. 9 na 10 czerwca br. W procesie bierze udział 30 świadków krwawego zajścia.

Zagarniają Zakłady Witkowickie

Praga, 17. 6. (t) „Ostrauer Zeitung" donosi, że w Pradze prowadzone są rokowania pomiędzy domem Rotschilda, właścicielem huty w Witkowicach, a przedstawicielami ministerstwa gospodarstwa Rzeszy, w sprawie przejęcia Zakładów Witkowickich przez Niemcy.

Przewodzi delegacji niemieckiej generalny dyrektor zakładów hutniczych w Judenburgu, w górnej Styrii — Hinke, który według dziennika ma być powołany na stanowisko dyrektora huty w Witkowicach, po przejęciu jej przez Niemcy.

Dziennik zaznacza, że eksport wyrobów huty w Witkowicach wynosi obecnie 30 proc. ogólnej produkcji.

Wyrok śmierci za dezercję i zdradę tajemnic wojskowych

Warszawa. 17. 6. PAT. W dniu 15 b. m. na rozprawie doraźnej Wojskowego Sądu Okręgowego w Poznaniu został skazany na karę śmierci kapral Horochowski Józef za dezercję do Niemiec i zdradę tajemnic wojskowych. Wyrok wykonano w dniu 15 bm.

Samobójstwo republikańskiego lotnika

Little Rock 17. 6. (E) W pokoju hotelowym znaleziono tu zwłoki Francka Tinera z przestrzeloną głową. Tiner był najgłośniejszym lotnikiem republikańskiej armii hiszpańskiej i miał on zestrzelić 8 samolotów gen. Franco.

Obok zwłok znaleziono rewolwer i łuski od wystrzelonego naboju. Wydaje się pewnym, że Tiner popełnił samobójstwo.

Japonia dąży do wywołania konfliktu

z powodu fatalnej sytuacji strategicznej w Chinach

Londyn. 17. 6. (r) Według opinii tutejszych kół politycznych, Japonia zmierza wyraźnie do sprowokowania konfliktu na Dalekim Wschodzie. Postanowienie to jest podyktowane rozpaczą z powodu beznadziejnej sytuacji strategiczno politycznej Japończyków w Chinach, których armia po prostu grzęźnie coraz bardziej w morzu ludności i na olbrzymich przestrzeniach Chin. Wystarczy wyobrazić sobie, że gdyby udało się Japończykom zagarnąć całe Chiny, z wyjątkiem jednej nie zdobytej zresztą, bo osłoniętej wysokimi górami prowincji Seczuan, to jeszcze Japonia miałaby przeciwko sobie niezmiernie bogaty kraj, liczący 130 milionów mieszkańców, a zatem więcej niż Japonia. Sytuacja gospodarcza Japonii jest zła, gdyż kraj ten żyje z handlu zamorskiego, który z jednej strony jest skrępowany rygorami gospodarki wojennej, z drugiej zaś nie posiada środków transportowych, ponieważ cała flota jest stale zajęta dla przewozu wojsk.

Przedwczesna „Schadenfreude" Włoch

Londyn 17. 6. (A) Foreign Office podało komunikat oficjalny o sytuacji w Tientsinie, w którym o stwierdzeniu przyczyn zatargu zapowiada natychmiastowe energiczne kroki w obronie interesów angielskich na Dalekim Wschodzie. Tymczasem dla przygotowania tych kroków odbywa się żywa wymiana poglądów między Francją i Anglią.

Znamienna jest z miana stanowiska Włoch wobec zatargu japońsko-angielskiego. Podczas gdy poprzedniego dnia Włochy ujawniły jeszcze radość z powodu angielskich kłopotów, obecnie zdają się rozumieć, że wyparcie Anglii z Chin oznaczałoby jednocześnie utratę posiadanych tam przez Włochy koncesji i obecnie gotowe są one uznać konieczność „solidarności białego człowieka".

Liga Narodów przygotowuje się do wybuchu wojny...

Londyn 17. 6. (z) Miarodajne czynniki Ligi Narodów zastanawiają się obecnie nad kwestią przeniesienia wszystkich biur Rady Ligi Narodów na wypadek wojny europejskiej z Genewy ewentualnie do Waszyngtonu lub do innych krajów neutralnych. Generalny sekretarz Ligi Avenol porozumiewał się w tej sprawie z kilkoma przedstawicielami państw neutralnych. Po porozumieniu się z miarodajnymi czynnikami wydał Avenol nawet już zarządzenie, że na wypadek nagłego konfliktu zbrojnego w Europie cały personel biur Ligi Narodów uda się natychmiast do Vichy, dokąd również przewiezione mają być najważniejsze dokumenty międzynarodowe. W razie gdyby przeniesienie sekretariatu Ligi Narodów do Waszyngtonu miało napotkać na trudności ze strony rządu amerykańskiego, planowane jest przesiedlenie do Ottawy lub Buenos Aires. Podobno rząd szwajcarski podziela w zupełności zdanie Avenola, że na wypadek wojny Niemcy względnie Włochy uważałyby dalsze pozostawienie biur Ligi Narodów w Genewie jako powód do zaatakowania Szwajcarii.

Poza tym informują, że na wypadek wojny europejskiej natychmiast zostaną wszyscy mężczyźni pracujący w biurach Ligi, zdolni do noszenia broni, zwolnieni, a rodziny ich będą przewiezione do krajów pochodzenia.

Imponujący wzrost lotnictwa brytyjskiego

Londyn 17. 6. (A) Informacje z autorytatywnych źródeł potwierdzają, że produkcja samolotów w fabrykach angielskich przekroczyła w maju 800 kompletnych aparatów różnych typów. Przebudowa przemysłu lotniczego postępuje w takim tempie, że w lipcu osiągnie rekord 1000 aparatów i wzrastać będzie regularnie o 100 samolotów miesięcznie, tak że w grudniu osiągnie imponującą cyfrę 1600 samolotów miesięcznie.

Równolegle ze wzrostem produkcji samolotów wzrasta liczba wyszkolonych pilotów. Poza pilotami w czynnej służbie szkolenie pilotów cywilnej gwardii lotniczej postępuje niemniej szybko i w ciągu maja 580 członków cywilnej gwardii lotniczej otrzymało świadectwa wykwalifikowanych pilotów. Ogólna liczba wyszkolonych pilotów w królewskim lotnictwie wojskowym, flocie i na liniach lotniczych w ochotniczej rezerwie lotnictwa wojskowego i cywilnej gwardii lotniczej oceniana jest obecnie na 50.000 pilotów, oprócz wyszkolonych pilotów imperium brytyjskiego.

Karykatury, które ich bolą...

Paryż, 17.6. (r) Ambasada niemiecka w Paryżu zaprotestowała u rządu francuskiego przeciwko karykaturze, jaka pojawiła się na łamach „Petit Parisien", a która przedstawia Hitlera, Goeringa i Ribbentropa w wygrażającej pozycji przed jugosłowiańskim regentem ks. Pawłem. Napis pod karykaturą wskazuje, że tak sobie na zachodzie wyobrażają metody niemiecko-jugosłowiańskiej... przyjaźni.

Na drugi dzień po złożeniu protestu, „Petit Parisien' zbliżony do Quai d'Orsay przyniósł na pierwszej stronie karykaturę, która przedstawia powyższe trzy osobistości niemieckie, a nadto jeszcze Goebbelsa, jak w klęczącej pozycji przed Łotyszami, Estończykami, Duńczykami, i innymi małymi narodami błagają o... pakt nieagresji. Pojawienie się tej 2-ej karykatury wskazuje, że protest ambasady niemieckiej został załatwiony negatywnie.

—oo—

Audycje radiowe w Londynie odbierane będą przez telefon

Londyn 17. 6. PAT. „Londyńczycy będą mogli jeszcze z końcem bież. roku słuchać programów radiowych przez telefon" — oświadczył w Izbie Gmin brytyjski minister poczt i telegrafów. Telefony zaopatrzone zostaną w specjalny guzik. Po pierwszym naciśnięciu tego guzika radioamator usłyszy głos, podający mu dokładnie czas. Za drugim naciśnięciem usłyszy program angielskiej radiostacji „National", za trzecim radiostacji „Regional", za czwartym wreszcie nadawany na całe imperium brytyjskie na krótkich falach przez niemal całą noc i dzień program imperialny, który w samej Anglii z powodu trudności uchwycenia go jest rzadko słuchany. Minister przypuszcza, że już z końcem b. r. nadawanie programów radiowych przez telefon obejmie Londyn, Edynburg, Birmingham i Manchester. Opłaty nie zostały jeszcze ustalone, lecz przypuszczalnie nie wyniosą więcej, niż 1 szyling tygodniowo.

Nadawanie oficjalnych programów radiowych nie drogą normalną, lecz na drutach przez telefon, będzie miało w czasie wojny wielkie znaczenie ze względu na to, iż nie będzie mogło być przejęte przez nieprzyjaciela.

Rumunia nie chce słyszeć o ustępstwach terytorialnych

Białogród, 17. 6. PAT. Ambasada rumuńska opublikowała tu dementi wiadomości, jaka ukazała się w prasie jugosłowiańskiej stwierdzającej, jakoby Anglia i Turcja proponowały Rumunii koncesję terytorialną dla Bułgarii w zamian za przystąpienie jej do ententy bałkańskiej. Demneti podkreśla, że Rumunia jasno sprecyzowała swe stanowisko w sprawie rewizji granic toteż nie może być mowy o żadnych ustępstwach czy koncesjach terytorialnych.

—oo—

Łotwa nie zezwala Niemcom na budowę fortyfikacyj

wzdłuż granicy łotewsko-sowieckiej

Paryż 17. 6. Agencja Havasa podaje, że poselstwo łotewskie dementuje wiadomości, które w ostatnich czasach ukazały się w prasie w sprawie rokowań angielsko - sowieckich i zawarcia paktu o nieagresji między Łotwą a Niemcami. Komunikat poselstwa zaprzecza w sposób stanowczy, jakoby pakt o nieagresji zawierał klauzule tajne. Dalej poselstwo dementuje wiadomości, jakoby łotewski minister spraw zagranicznych miał się zobowiązać do udzielenia Niemcom pozwolenia na budowę fortyfikacyj wzdłuż granicy łotewsko - sowieckiej. Komunikat poselstwa zaznacza, że pakt o nieagresji zawarty z Niemcami jest umową zupełnie podobną do zawartej z Sowietami i świadczy o niezłomnej woli Łotwy kontynuowania swojej polityki w zgodzie z zaprzyjaźnionymi państwami sąsiednimi: Estonią i Litwą.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Stalowy grób 71 marynarzy

Saigon. 17. 6. PAT. Stracono wszelkie nadzieje uratowania załogi okrętu podwodnego „Phoenix". Na wszystkich okrętach wojennych powiewają opuszczone do połowy masztu chorągwie.

Zakazane toasty na cześć Benesza

Wiedeń, 17. 6. (r) Na jednym z przedmieść wiedeńskich Gestapo zaaresztowała siedmiu robotników czeskich, którzy w pewnej restauracji pili zdrowie b. prezydenta Benesza oraz na powodzenie Czechosłowacji. Wszystkich osadzono w obozie koncentracyjnym.

ŚWIAT Z UKOSA

zebrał Mak.

Technokraci amerykańscy przechodzą do akcji.

Jak wiadomo, inicjatorami New Dealu były pewne koła inteligencji technicznej U. S. A. znane ogólnie pod nazwą technokratów. Uważają oni za jedynie możliwe rozwiązanie problemów nękających świat, — odebranie rządów zawodowym politykom i ekonomistom, nie orientującym się w możliwościach technicznych przemysłu, i oddanie tych rządów inżynierom przemysłowym, którzy spowodują tak kolosalny postęp techniczny przemysłu, że niedomagania struktury gospodarczej świata zostaną automatycznie usunięte. Jeden z przywódców technokratów prof. Gilbert E. Doan ogłosił na łamach „Journ. of Phys. Science" ciekawy artykuł, z którego poniżej przytaczamy wyjątek: „Istnieje klasa, która się stale nieufnie odnosi do inżynierskiego pojmowania rzeczy, klasa ta obejmuje prawników i ekonomistów. Są to tajemniczy „arcykapłanie" naszego obecnego kultu społecznego, którzy w niejasnych terminach toczą spory o oderwane ideały i rozmaite „izmy", zamiast wziąć się za bary z rzeczywistymi potrzebami dnia dzisiejszego w naszym kraju, aby polepszyć warunki bytu na roli, w fabryce i w domu".

Przyznaje jednak prof. Doan, że brak wykształcenia społecznego daje się niejednokrot. nie odczuć inżynierowi przy rozważaniu, czy dyskusji nad problemami gospodarczymi. Dowodem jednak, jak poważnie traktują technokraci możliwość rozwiązania przez nauki techniczne, posiłkowane wiedzą społeczną, zagadnień naszego ustroju, jest fakt że — jak informuje prof. Doan — najpoważniejsze uczelnie techniczne Stanów, jak Massachusets Institute of Technology, Carnegie Institute of Technogy, California Institute of Technology wprowadziły obowiązkowe studium historii filozofii nauk społecznych, oraz ekonomii politycznej.

Włoskie metody

Przykro zaskoczył hr. Ciano fakt, że mimo wezwań prasy włoskiej, tunetańscy i korsykańscy Włosi nie kwapili się bynajmniej do opuszczenia posiadłości francuskich i powrotu do ojczyzny. Tak więc eksperyment mający udowodnić miłość Włochów francuskich do faszyzmu groził kompromitacją. Niedarmo jednak hr. Ciano uważa się za najwierniejszego ucznia Hitlera. Jedna z popularnych metod Gestapo okazała się zbawczą dla ocalenia faszystowskiego prestiżu. Kilka tygodni temu szereg specjalnie frankofilsko nastawionych Włochów opuściło Korsykę, udając się do Italii. Demonstracja ta spowodowała pewne zakłopotanie administracji francuskiej, która wszczęła w tej sprawie dochodzenia, w konsekwencji wyjaśniając całą sprawę. Jak się okazało, wszyscy ci repatrianci otrzymali z kraju depesze o treści: „Ojciec ciężko chory, przyjeżdżaj na. tychmiast". Oczywiście w dalszej swojej pracy przy ściąganiu rodaków „na ojczyzny łono" hr. Ciano będzie musiał zażądać od Gestapo, czy też O. V. R. A. opracowania nowych metod.

Gen Franco popiera rozwój przemysłu i handlu

Gen. Franco ma wielkie ambicje. Pomyślał sobie, co zresztą chętnie przyznamy, że nie jest znowu tak wielką sztuką, zgładzić z pomocą włoskich i niemieckich bomb pół miliona rodaków. Wyczynem byłoby podnieść złamany wojną domową handel i przemysł krajowy. Bez pożyczki jednak w tej sprawie ani rusz. Fabryki zamykały swoje podwoje, nie otrzymując zamówień, w sklepach nie było towaru. Od czegóż jednak wola dyktatora? Mógł Xerxes chłostać morze, może hiszpański dyktator zniszczyć prawa ekonomii. Gen. Franco wydał dekret, według którego „fabryki mają być czynne, nawet gdy nie ma zamówień, sklepy zaś otwarte, nawet gdy nie ma towaru".

Szczęśliwi Hiszpanie!

Płacą za śmierć

Za śmierć żandarma niemieckiego, zabitego w jednym z kabaretów Kładna, miała zapłacić cała ludność czeska miasta. Po zamordowaniu policjanta czeskiego przez oficerów niemieckich w Nachod, nie było mowy o jakiejś odpowiedzialności zbiorowej korpusu niemieckiego, stacjonowanego w Nachod, wypłacono wdowie 50.000 kc, przeniesiono paru oficerów na inne stanowisko i kwita! I w dodatku, przerachowując te wypadki na pieniądze, Niemcy zrobili dobry interes. Mieszkańcy Kładna mają zapłacić władzom niemieckim 500.000 kc. (wszystkie inne represje przeciwko ludności Kładna, cofnięto, ale kontrybucji oczywiście nie darowano!) czyli Niemcy mogą sobie pozwolić na zamordowanie jeszcze dziewięciu Czechów, rachując po 50.000 kc. odszkodowania od sztuki. Niemcy to zapewne znajdują zabawnym: płacić za morderstwo Czecha czeskimi pieniędzmi.

Pakt nieagresji niemiecko-bałtycki

Niemcy stosują zasadę odpowiedzialności zbiorowej nie tylko w polityce wewnętrznej (vide Kładno) ale i zagranicznej. Traktaty o nieagresji, jakie zawarły z Rzeszą Łotwa i Estonia, przyjmują jako zasadę, że za dotrzymanie traktatów wobec Rzeszy są oba państwa solidarnie odpowiedzialne. Wystarczy żeby jedno z nich poczyniło krok, uważany przez Niemcy za złamanie układu, aby Rzesza uznała się za niezwiązaną więcej traktatem w stosunku do obu bałtyckich kontrahentów. Punkt ten umieścił Hitler w traktacie, z powodu nieufności do posiadającej jeszcze resztki swobód demokratycznych Estonii, przy czym faszystowska Łotwa będzie miała tym większy interes aby pilnować i kontrolować wierność dla Rzeszy swojego jeszcze nie całkiem stotalizowanego sąsiada. Jednym słowem, totalna konsekwencja, kontrola i wzajemne szpiegostwo, oto wytyczne Rzeszy, tak w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej.

Swoboda działania rządu czeskiego w protektoracie

Na łamach „L'Europe Nouvelle" znakomity publicysta francuski p. Pertinax, omawiając warunki pracy czeskiego rządu w protektoracie, podaje ciekawe szczegóły, ilustrujące zależność tego „soi-disant" rządu od władz niemieckich. Rząd protektoratu nie ma prawa zebrać się na posiedzenie, jeżeli uprzednio porządek dzienny obrad nie został zatwierdzony przez protektora. To samo odnosi się do rozporządzeń, wydanych przez rząd czeski. Wszelkie decyzje rządu czeskiego nie tylko, że muszą być aprobowane przez protektora i jego radę przyboczną, ale władze niemieckie protektoratu mają prawo decyzje te zmieniać, dostosowując je do swoich wymagań. Jak wiadomo ten ostatni wypadek zaszedł z ustawą antyżydowską, wydaną przez rząd czeski, którą władze niemieckie protektoratu dostosowują do swoich, o wiele większych niż czeskie, wymagań.

Chamberlain odpowiada na interpelacje

We środę 7 bm. jeden z wścibskich posłów laburzystowskich zadał Chamberlainowi irytujące pytanie: „Czy wielce czcigodny pan premier pozostawienie broni w Hiszpanii, przez opuszczających półwysep ochotników włoskich uważa za ścisłe wykonanie warunków porozumienia włosko - brytyjskiego?".

Wielce czcigodny dżentelman wcale długo się nie namyślał. Z urzędową powagą i w zupełnym spokoju odpowiedział, że „broń została rządowi hiszpańskiemu sprzedana, a ponieważ układ o nieinterwencji wygasł 20 kwietnia, przeto nie ma żadnej możliwości, aby przeszkodzić jakiemukolwiek mocarstwu w sprzedaży broni rządowi gen. Franco".

Nie przewidział jednak p. Chamberlain następnego pytania nietaktownego i natrętnego laburzysty, które brzmiało: „Co rząd Jego Królewskiej Mości uczynił, aby w okresie poprzedzającym datę 20 kwietnia przeszkodzić w transporcie do Hiszpanii tej właśnie broni, której dzisiaj wojska włoskie nie sprzedają, jak to raczył określić p. premier, ale którą darowują gen. Franco".

To pytanie wielce czcigodny dżentelman pozwolił sobie pominąć milczeniem.

Migawki niemieckie

(s) W Halle budynki szkolne i biura państwowe przy temperaturze 10-ciu stopni w pokojach, nie były już opalane. Nikt nie szemrał, bo to można uważać za akt przeciwpaństwowy, wszyscy tylko szczękali zębami; to nie jest wzbronione.

* * *

W Wielkim Berlinie, szczególnie w Charlottenburgu, niektóre mosty są tak nadwerężone, że musiano je zamknąć dla ruchu kołowego.

A że, jak wiadomo, Berlin posiada więcej mostów niż Wenecja, można sobie łatwo wyobrazić, jakie są tego skutki.

* * *

Urzędowe biuro kontroli cen, przeładowane jest sprawami. Zdarza się bowiem bardzo często, że kupcy, szczególnie branży spożywczej, samodzielnie podwyższają sobie ceny ustalone przez urzędową taryfę maksymalną.

Ostatnio aresztowano kilkunastu piekarzy za sprzedaż chleba po cenach wyższych niż maksymalne. Piekarze bronili się tym, że obecnie z powodu kiepskich czasów i braku cukru sprzedaje się znacznie mniej ciast, przy których więcej się zarabiało, starają się więc w ten sposób jakoś straty powetować.

Nie rozumieją biedacy, że Niemcy chowają swoje „słodycze" dla propagandy zagranicznej.

* * *

W niemieckich warsztatach okrętowych, buduje się teraz barkę, zupełnie na wzór „Santa Marii", którą Kolumb wyruszył na odkrycie Ameryki. Ponoć zamówił ją jakiś hiszpański arystokrata, a barka, mimo antycznej formy, wyposażona jest w najnowocześniejszy komfort. Pod hiszpańską flagą, z włoską załogą, wyruszy na morze.

Zbudowana w Niemczech, z włoską załogą, pod hiszpańską flagą... ten plan pochodzi chyba tylko od samego gen. Franco.

* * *

We Wiedniu wskoczył pewien młody człowiek, złamany nieszczęśliwą miłością, w nurty Dunaju. Jakiś przechodzień wyciągnął rewolwer i zawołał: „Wyjść z wody albo — strzelam!" Poczym samobójca, wspaniałym crawlem przypłynął do brzegu, zaaresztował swojego wybawcę, za niedozwolone noszenie broni, i — rzucił się ponownie do Dunaju.

Był to człowiek zmęczony życiem, ale — obowiązkowy żandarm.

* * *

Defraudacje należą obecnie do zwyczajnego programu. Z tego też powodu pewne miasto prowincjonalne nad Renem wprowadziło do swojego budżetu samorządowego nową rubrykę: „Środki dla pokrycia pewnych niedoborów, powstałych przez defraudacje".

To wcale nie jest takie głupie. Pozostaje tylko jeszcze jedna kwestia: co będzie, jeśli ktoś zdefrauduje tę pozycję, przeznaczoną na pokrycie defraudacji?

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.

CHARLES RAVET

Hazard w celi więziennej

— A więc? — zapytał kieszonkowiec Lafargue, który siedział pod zakratowanym oknem celi i wodził wzrokiem za Colonnierem, przechadzającym się we wzburzeniu po celi. Dozorca, wpuściwszy Colonniera, zamknął za nim drzwi.

— Mogą mnie nawet torturować! — warknął Colonnier. — Ja tego włamania nie zrobiłem. Skąd mam wiedzieć, gdzie jest łup?

Lafargue parsknął śmiechem. Miał żółtawą, chudą twarz i mały czarny wąsik.

— Czy rzeczywiście nie zrobiłeś tego włamania? — drwił.

Colonnier spojrzał na niego oczyma podeszłymi krwią. Zdawało się, że stary włamywacz z kosmykami siwych włosów na głowie, srebrną szczeciną zarostu i potężną klatką piersiową rzuci się do gardła małego kieszonkowca.

— Mówiłem ci to już sto razy! — zawołał. — Ja tego włamania nie zrobiłem. Mogą mnie tu całe lata przesłuchiwać. Nie wiem, kto jest sprawcą tego włamania i gdzie się łup znajduje

Czyjeś kościste palce zapukały w drzwi celi

— Spokój — zawołał klucznik. — Tu nie wolno krzyczeć.

— Ma się rozumieć, panie inspektorze! Już jesteśmy cicho — powiedział Lafargue. Był to człowiek obleśny, bez kręgosłupa, płaszczący się przed strażnikami.

Colonnier spojrzał na niego z pogardą, siadł na stołku i gapił się przed siebie.

Lafargue zaczął strzelać swoimi ruchliwymi palcami, co Colonniera zawsze wyprowadzało z równowagi.

Mathieu Colonnier należał do najgroźniejszych włamywaczy w Paryżu. Żaden zamek, żadna kasa ogniotrwała nie mogła mu się oprzeć. Więcej niż ćwierć życia spędził w więzieniu. Kiedy po odbyciu ostatniej kary wyszedł na wolność, doszedł do przekonania, że się starzeje. Jego płuca nie oddychały już tak swobodnie jak przedtem i nerwy nie miały już tego, co dawniej spokoju. A przy tym był samotny. Starzy przyjaciele prawie wszyscy pomarli w więzieniu; nie chciał, aby go spotkał taki sam koniec. Pewnego dnia spotkał swoją miłość z lat młodzieńczych, Jeanne, kelnerkę z małej kawiarenki, w której Mathieu Colonnie jako 18 letni omawiał historię swego pierwszego włamania. Obecnie Jeanne miała już siwe włosy, ale zachowała jeszcze coś ze swej świeżości z dawnych lat. Mąż jej umarł, obecnie prowadziła mały kiosk nad brzegiem Sekwany.

— Jesteś wielkim przestępcą, Mathieu! — powiedziała do niego. — Często o tobie czytałam w gazetach. Ale mimo to spróbuję raz jeszcze życia z tobą. Czy przypominasz sobie łąki La Frette?

Mathieu przypomniał sobie. Sprowadził się do Jeanne i razem z nią prowadził mały kiosk Wieczorami siadywali przy piecu i wspominali łąki z La Frette. Potem niespodzianie sklep ich podupadł. Kryzys — mówili jedni, nowe sklepy — mówili drudzy. Przyczyna była obojętna. Mathieu i Jeanne groziło tylko to, że utracą swój kiosk.

Wówczas pewnej nocy dokonano śmiałego włamania do jubilera Grossy na Rue Moncey. Sklep został całkowicie splądrowany, a sprawca nie zostawił ani odcisku palców, ani jakiegokolwiek innego śladu po sobie. Ale technika włamania, śmiałość, sposób, w jaki rozpruto kasę z kosztownościami, wskazywały na to, że są to znane metody Mathieu Colonniera. — Uwięziono go. Nie znaleziono u niego ani strzępka z łupu. A przy tym miał on alibi. Jeanne twierdziła, że przez całą noc był w domu

— Tylko tego oczekiwałem! — drwił inspektor Meurtier, który prowadził przesłuchanie. — Znamy takie alibi! Nikt mi tego nie wytłumaczy, że to nie twoja robota. Już my sobie z tobą damy radę, Colonnier.

Z początku siedział w pojedynczej celi. — Przesłuchiwano go kilka razy dziennie. Colonnier śmiał się, krzyczał, lub milczał.

— Nic nie wiem, ja mam alibi — powtarzał.

Jubiler Grossy wyznaczył 40.000 franków nagrody za odzyskanie skradzionych kosztowności. Zgłaszali się rozmaitego rodzaju ludzie, którzy rzekomo to lub owo widzieli. Ale po bliższym badaniu okazywało się, że są to czcze wymysły, albo chęć oszustwa, w nadziei na uzyskanie premii. Colonnier milczał i myślał wciąż o Jeanne, której zajęto teraz kiosk za długi.

Potem dano mu do celi towarzysza, kieszonkowca Lafargue. Colonnier uważał go z początku za szpicla, ale potem się przekonał, że jest on prawdziwym złodziejem. Aresztowano go w chwili, gdy sięgał ręką do kieszeni cudzego płaszcza. Ale on się wypierał uparcie, żeby robił to w zamiarze kradzieży. Był tak samo jak i Colonnier karany poprzednio i tak samo męczono go przesłuchiwaniami.

Lafargue nie wierzył w to, ażeby Colonnier rzeczywiście nie dokonał zarzuconego mu włamania, ale kiedy chciał to od niego wyciągnąć, Colonnier rzucił się na niego i tylko cudem, mały, zwinny złodziejaszek zdołał wyjść cało z herkulesowych rąk włamywacza.

Tak upłynęło 14 dni ich przebywania ze sobą 14 dni bezustannych przesłuchiwań, 14 dni naprzemian milczenia i gadania, zrywania się ze snu: „Czy mówiłem przez sen? Czy tamten może słyszał?"

Spędzali czas jak tylko umieli najlepiej. — Lafargue wynalazł grę, którą można było uprawiać w celi. Mieli w majątku pięć guzików. Rzucało się jeden guzik na podłogę, a potem chodziło o to, by trafiając go pozostałymi czterema, potoczyć pod ścianę. Albo znowu chodziło o to, żeby pozostałe guziki rzucać możliwie blisko tamtego, ale tak, by go nie potrąciły. Była to próba zręczności, która stawała się męką dla Colonniera. Wychodziło tu na jaw, jak bardzo się już postarzał.

I włamywacze muszą mieć zwinne palce. — Colonnier był przedtem, tak samo jak ze swej siły, dumny ze swej zręczności i spokoju nerwów. A teraz taki łapserdak jak Lafargue, daje sobie z nim łatwo radę. Źle już widział, ręce odmawiały mu posłuszeństwa. Tamten go wyśmiewał, że nie trafia i daje się tak sromotnie pokonać.

— Jestem śmieciem, starym odpadkiem. — Colonnier przeżuwał w sobie ze złością — Do niczego już się nie nadaję. Powinienem się powiesić, gdyby nie...

Śmiech Lafargue'a znowu przerwał mu tok myśli. Colonnier rzucił zdala od celu.

Zawziął się na tę grę i ćwiczył. Tak samo, jak przedtem każdy chwyt, każde przytknięcie wiertacza ćwiczył całymi nocami, tak samo teraz było z rzucaniem guzików. Lafargue przyglądał się ze zdumieniem, jak ten milczący olbrzym z uporem idioty całymi godzinami ćwiczy się w grze w guziki. Ale robił postępy. — Jego wzrok zaostrzył się i palce nabrały ruchliwości. Wkrótce mógł współzawodniczyć z Lafarguem.

Był tak szczęśliwy i dumny, że zaczął się zakładać. Grali w guziki o fanty. O jedzenie, o prawo, by przez kwadrans, kiedy słońce pada do celi, stać przy oknie, tysiące było małych korzyści, o które można było grać. A Colonnier drżał z emocji, jak gdyby chodziło o olbrzymie sumy. Drżał, ponieważ coraz częściej wygrywał. Może jednak nie był jeszcze tak starym?

Ale potem zaczęła się dla niego pechowa seria. Czy jego oczy znowu osłabły, czy palce zesztywniały? Przegrywał bezustannie. W krótkim czasie nie miał się już o co zakładać. — Jego jedzenie na całe dni naprzód było już przegrane. Miotał się po celi, a Lafargue wodził za nim ironicznym spojrzeniem.

— No cóż, zagramy sobie? — pytał kieszonkowiec.

— Dobrze.

— Co stawiasz do gry?

— Już nic nie mam.

— Masz przecież jeszcze rzeczy poza celą więzienną.

— Rzeczywiście. — Colonnier miał przecież ubrania u Jeanne, miał zegarek.

Przed każdą grą uczciwie opisywał przedmiot, który stawiał.

— Kiedy wyjdziesz na wolność, dam ci kartkę na to — mówił. — Wówczas Jeanne ci rzeczy wyda.

Wszystko przegrywał. Ubranie, zegarek — wszystko, co jeszcze miał w domu. Jeśli wygrywał jedną grę, to potem przegrywał trzy. Nic mu już więcej nie wychodziło.

— A teraz już nic więcej nie posiadam — powiedział pewnego dnia, chociaż płonął gorączką gry i złością, gdyż był bezradny.

— Wiesz co? — powiedział Lafargue. — Masz przecież jeszcze łup z twojego włamania. O niego moglibyśm zagrać. Nie opowiadaj mi! Ja wiem, że go masz.

Colonnier patrzył chciwym wzrokiem na guziki.

— Mam go — zamruczał — jest pod drzewem w....

W tym momencie spojrzał na Lafargue'a. Palce kieszonkowca, długie jak nogi pająka, drżały w zdenerwowaniu, były to palce szpicla, uradowanego z nadarzającej się sposobności. Był za tchórzliwy na to, by łup zachować, ale z pewnością zdradzi policji kryjówkę, żeby otrzymać nagrodę. A uszy Lafargue'a! Te odstające uszy! Jak chciwie nadsłuchują, jak się zaczerwienił! A on, Colonnier, był na najlepszej drodze, żeby zdradzić w guziki to, czego mu nie można było udowodnić, za co cierpiał i czemu opierał się w przesłuchaniach. — Już zdradził! Stracił już to, o czym marzył: zabezpieczony schyłek dni, swój i Jeanne. Jeśli Lafargue tylko zacznie mówić, będą na Colonniera tak długo wywierać presję, aż zdradzi dokładnie kryjówkę. Wiedział o tym, że mają na to sposoby, aby go zmusić do zeznania. — Albo tak długo będą szukać, aż to miejsce znajdą. „Drzewo w...." Już to samo było w tych okolicznościach wystarczającym punktem wyjścia do poszukiwań. Jak pałały uszy Lafargue'a! Ten złodziejaszek po prostu drżał z niecierpliwości, żeby go zdradzić i otrzymać nagrodę...

Klucznik usłyszał przeraźliwy krzyk wychodzący z celi Nr 69. Pobiegł tam i otworzył drzwi.... Jakaś postać wpadła na niego wprost z otwieranych drzwi — był to trup Lafargue'a. Na jego szyi odznaczały się sino pokrążone odciski od palców Colonniera, który z oczyma nabiegłymi krwią stał za nim w całej swojej okazałości. Jego zakrzywione palce poruszały się w powietrzu, jakby wciąż jeszcze chciały dusić.

FRANCJA CZUWA...

Potęga naszego sojusznika na lądzie i w powietrzu -- Cuda linii Maginota

Nadciąga burza. Rolnik-żywiciel we Francji pospiesznie zbiera narzędzia pracy i udaje się do domu. Zamyka obory i stajnie na kłódki, zabezpiecza drzwi domostwa, zasuwa okiennice.

Ale przed tą burzą, która nadciąga, rolnik i naród francuski są chronieni. Pod tą samą ziemią, którą uprawia rolnik, znajduje się miasto podziemne, sławna linia Maginota, która powstrzyma nawałę, sunącą z północy. Ta linia stanowi ostatnie słowo techniki wojennej. Wspaniale zorganizowana i zmechanizowana, jest naprawdę cudem, któremu trudno dać wiarę, gdy się tylko o niej czyta, a nie widzi. — Dopiero film, wspaniały reportaż-dokument p. t. „Francja czuwa!“... przekonywa niedowiarków ad ouclos, że owa „linia Maginota“, to osiągnięcie wojskowe wręcz fantastyczne.

Ale nie tylko linia Maginota chroni Francję przed zakusami wroga. Film stanowi przegląd wszystkich sił zbrojnych Francji na lądzie (także pod lądem!), wodzie i w powietrzu. Wszelkie formacje, marynarka, lotnictwo, artyleria, piechota, kawaleria, saperzy, oddziały kolonialne, wszystkie rodzaje broni, nieprawdopodobne wręcz czołgi, aparaty podsłuchowe, wykrywające samoloty wroga, wszystko to jest tu pokazane otwarcie, jasno i brutalnie, jak tego wymaga sytuacja. — W czasach, kiedy propaganda państw totalnych przybrała formy monstrualnych fałszów i patologicznych rozdętych kłamstw, francuski film objawia się widzowi jako wzór rzeczowości, prostoty i opanowania.

Jest jedna scena, która urastając do rozmiarów symbolu, szczególnie wstrząsa widzem: czołg-olbrzym toruje sobie drogę, nie bacząc na żadne przeszkody, i zwala swoim cielskiem wielkie konary żywych, zdrowych drzew i obojętnie przesuwa się przez nie. — Przeciętny widz patrzy w oszołomieniu na tę scenę. Ten ogrom wysiłku, energii, kapitałów, talentów i pracy włożony w potężną machinę wojenną budzi zrozumiałą refleksję. gdyby tę samą energię i talenty, wspomożone olbrzymimi kapitałami, zużyto na walkę z nędzą, na budowę szkół, na popieranie nauki i wynalazków, jaki wspaniały i piękny byłby świat! Ale ta mało realistyczna refleksja szybko opuszcza widza. W chwili, gdy świat zagrożony jest szantażem szaleńców, grożących mu podpaleniem, trzeba wszystko czynić, aby bronić się przed nimi. I w tych warunkach organizowanie obrony przeciwwojennej jest najsilniejszą i najpoważniejszą akcją na rzecz obrony pokoju.

Rene Lefevre, dziennikarz i aktor filmowy, ten sam, który, w „Czuwającej Francji“ gra rolę dziennikarza, opowiada następującą rozmowę, którą prowadził z pewnym dziennikarzem niemieckim:

— Proszę pana — twierdzi Niemiec, Francuzi to zgniły naród...

— Dlaczego?

— Ten chorobliwy lęk przed wojną...

— Francuzi są pacyfistami... — tłumaczy Lefevre.

— Właśnie, każdy zapewnia, że już nigdy nie chwyci za broń. Gdyby więc doszło do konfliktu...

— Drogi kolego — przerwał Lefevre, niech się pan nie łudzi. Znam swoich rodaków, Francuzi to tchórze, niech wojna wybuchnie, a oni wszyscy, jak jeden mąż, pójdą na front.

* * *

Oryginalny tytuł filmu brzmi jak zapytanie: „Sommes-nous defendus?“ — „Czy jesteśmy bronieni?“. I na to pytanie film odpowiada — kategorycznie: tak, jesteśmy bronieni. Rene Lefevre, ów dziennikarz, zwraca się do swoich słuchaczy: „Możecie spokojnie pracować, oddawać się waszym normalnym zajęciom, zamiłowaniom i rozrywkom: armia czuwa!“

Imponujące siły naszego sojusznika nie zawstydzają polskiego obserwatora i nie dają mu bynajmniej poczucia, jakoby on był gorzej broniony. Jeszcze w roku 1920, w okresie wojny polsko-bolszewickiej, piechota polska miała broń różnorodną, pochodzenia austriackiego. Tej przestarzałej broni dawno już nie ma. Cały ekwipunek jest teraz jednolity, wyrabiany całkowicie w kraju, na podstawie patentów własnych i zagranicznych, w ilości dostatecznej. Doskonałość polskiego ekwipunku uznana została przez wybitnych fachowców francuskich i angielskich. Zapewne, nie mamy tak potężnych jednostek morskich, jak te, które pokazują Francuzi, ale jest jeden moment, który daje nam olbrzymią przewagę nad siłami naszego sojusznika. To: morale naszego wojska. Porównanie sprawności i ochotności między żołnierzem polskim, którego znamy z manewrów, a żołnierzem francuskim, który przedstawia nam film propagandowy, daje odpowiedź bezsporną. Żołnierz polski — to żołnierz bitny, ambitny, jeden z najlepszych żołnierzy w świecie. Dlatego na pytanie: „Czy jesteśmy bronieni?“ — obywatel polski znajduje odpowiedź tę samą co Francuz: tak, tak, tak!

Emil Ludwig pisze biografię Księcia Windsoru



EMIL LUDWIG

znany biograf, autor szeregu popularnych życiorysów wielkich ludzi (Goethe, Napoleon, Roosevelt itd.) — pracuje obecnie nad biografią księcia Windsoru, która ukazać się ma na jesieni równocześnie w kilku językach.

Chiny mogą powołać pod broń armię 40-milionową!

Armia z poboru znana była w Chinach już za najwcześniejszych historycznych dynastii chińskich, kiedy to ludność męska po żniwach obowiązana była przejść wyszkolenie wojskowe. W późniejszym okresie — w III-cim wieku przed Chr. — zapoczątkowany został system podziału ludności męskiej na grupy po 100 ludzi, z których jedna połowa była obowiązana wykonywać prace na roli, a druga służyć w szeregach wojskowych. Od tego czasu aż po X-ty wiek po Chr. stosowano różne systemy poboru, który ostatecznie zarzucono, by przejść do armii płatnej. Taki stan rzeczy trwał do roku 1936, w którym po raz pierwszy narodowy rząd chiński przeprowadził częściowy pobór żołnierzy w kraju. Wojna z Japonią, która wybuchła przed dwoma laty, nie pozwoliła zrealizować całkowicie rządowego planu poboru.

Od wybuchu wojny po obecny okres, narodowy rząd chiński zmobilizował 4 i pół miliona żołnierzy, z czego 2 miliony jest w linii, 700 tysięcy stanowi wyszkolenie rezerwy, 500 tysięcy bierze udział w partyzantce, a na resztę składają się straty w zabitych i rannych. Od roku luki w armii wypełniane są co miesiąc dopływem świeżych i wyszkolonych rezerwistów w ilości 100 tysięcy ludzi.

W chwili obecnej armia chińska rozporządza 198 dywizjami w pełnym składzie, tj. po 10 tysięcy żołnierzy w dywizji. W ostatecznej potrzebie rząd chiński może powołać pod broń 40 milionów żołnierzy, czyli połowę ludności Japonii.

Naczelne dowództwo nad całą armią chińską sprawuje generalissimus Czang Kai Szek i jego to ostateczną aprobatę uzyskać muszą wszystkie plany wojenne. „Mózg“ armii chińskiej, poza gen. Czangiem, stanowią trzej jego doradcy, z których dwaj, Pai Czung-hsi, muzułmanin z prowincji Kuangsi, i Czou En-alai, komunista, byli do wojny jego wrogami, a trzeci, młody gen. Czheng Czheng, jest szefem sztabu.

Na decyzje Czanga nie mieli dotychczas, ani nie mają nadal najmniejszego wpływu cudzoziemcy: ani Niemcy, których przed rokiem odwołał Hitler, ani sowieccy, ani amerykańscy oficerowie. Ich czynności sprowadzają się do szkolenia oficerów chińskich różnych broni technicznych, zwłaszcza pilotów. Jedynym cudzoziemcem w chińskim sztabie jest Niemiec, Edmund Stinnes. Oficerów liniowych liczy armia chińska 160.000.

Większa część generałów i oficerów rekrutuje się z dawnych armii prowincjonalnych. Zostali oni wcieleni do armii rządowej w okresie unifikacji Chin w latach 1933 — 1937. Wśród korpusu oficerskiego znajduje się jednak także wielu niefachowców i ludzi nieodpowiedzialnych, co w bardzo licznych wypadkach dotkliwie odbija się na poszczególnych operacjach wojennych. Zdarzyło się np. że kiedy dowódca zatoki Bias pod Kantonem opuścił swój odcinek, aby „oblać“ swój awans w pobliskim portugalskim Macao, Japończycy wysadzili na tym odcinku żołnierzy w rezultacie czego obrona Kantonu stała się bezcelowa. Inny dowódca, który bronił bardzo ważnego przejścia nad Jangtse-kiangiem stracił swoją pozycję jedynie dlatego, iż nie lubił odbierać telefonów, wśród których jeden powiadamiał go... o zbliżaniu się Japończyków.

Tego rodzaju wypadki lekceważenia swoich funkcji są przez Czang Kai Szeka bardzo surowo karane. Ostatnio ten stan rzeczy w armii chińskiej uległ wielkiej poprawie, na co wpłynęło nie tylko rozbudzenie patriotyzmu narodowego, ale również i ta okoliczność, że kadry oficerskie coraz bardziej wypełniają się wychowankami Akademii Wojskowej, na której czele stoi sam generalissimus, Czang Kai Szek. Wszyscy ci młodzi oficerowie, rekrutujący się ze studentów wyższych uczelni, bądź absolwentów szkół średnich, dają podczas obecnej wojny niezliczone dowody dużej odwagi. Dzielnie sekundują im szeregowcy, którzy od dwóch lat krwawo bronią swego kraju przed najazdem japońskim. Mimo półtora miliona zabitych i rannych, siła armii chińskiej z dnia na dzień wzrasta zarówno liczebnie, jak i moralnie, czego najlepszym dowodem jest fakt, iż nie potrafiła jej dotąd zmóc, w ciągu dwóch prawie lat, doskonale wyćwiczona i znakomicie technicznie wyposażona armia japońska.

M. D.

Hr. Bethlen uderza na alarm!

WĘGRY WALCZĄ O SWĄ -- NIEPODLEGŁOŚĆ

W tych dniach ogłosił hr. Bethlen, który przez dziesięć lat był premierem węgierskim a obecnie nie mógł nawet postawić swej kandydatury na posła do parlamentu, list otwarty do naczelnika państwa, w którym uderza głośno na alarm. Ojczyzna węgierska jest w niebezpieczeństwie, Węgry są podminowane i mogą się stać kolonią obcą. Jest pięć minut przed dwunastą, a wkrótce zegar dziejowy wydzwonić może zupełną klęskę dziejową Węgier.

Zgleichschaltowana prasa niemiecka, a w ślad za nią i pewna część prasy węgierskiej pisze z przekąsem o tym apelu b. premiera węgierskiego, wspominając coś o zielonych winogronach, które tylko dlatego są zielone, ponieważ hr. Bethlen nie może ich dostać. Hr. Bethlen nie może zapomnieć o tym, że przez dziesięć lat był prawie nieograniczonym panem węgierskim, a gdy mu się teraz władza wymknęła i to na zawsze, uderza z impetem w duży dzwon trwogi, wołając: „Ojczyzna w niebezpieczeństwie". Tak odpowiada echo hr. Bethlenowi nie tylko z Berlina, lecz nawet z Budapesztu...

A jednak hr. Bethlen ma bezsprzecznie rację. Przez jego usta przemawia sumienie narodu węgierskiego, które czuje się mocno zagrożone. Niespodzianką bowiem ostatnich wyborów nie było to, że partia rządowa zyskała na 260 mandatów 180 i że opozycja wyszła z tych wyborów prawie że zupełnie pogruchotana, zdobywając wszystkiego 26 mandatów którymi podzielić się muszą socjaliści, liberali i tak ongiś dufni w swą siłę i potęgę drobni rolnicy z Tiborem Eckartem na czele. Ten rezultat nie był w ogóle żadną niespodzianką, bo wybory węgierskie zawsze tak wypadały. Zawsze rząd odnosił olbrzymie „zwycięstwo"; wszak tylko w Budapeszcie i w kilku jeszcze większych miastach węgierskich wybory są tajne. Hr. Teleky obecny premier, byłby ostatnim niedołęgą, gdyby nie umiał przeprowadzić należycie wyborów. Za czasów Bethlena który miał jeszcze pewne skrupuły i bardziej się liczył z opinią publiczną, opozycja miała jeszcze szanse w miastach, a przede wszystkim w Budapeszcie, ale za czasów jego następców szanse opozycji coraz bardziej malały. Nie to więc zaskoczyło wszystkich, że partia rządowa zdobyła 80 proc. mandatów, lecz to, że nagle ni stąd ni zowąd partia nazistowska, która w poprzednim parlamencie liczyła tylko dwa mandaty, podskoczyła nagle na 43. Ten właśnie tryumf tak przeraził hr. Bethlena, że wystąpił z apelem nie tyle być może do regenta i naczelnika państwa, ile do całego narodu węgierskiego.

Ale czy to było naprawdę niespodzianką? Prasa t. zw. lewicowa nie ma na Węgrzech żadnej swobody ruchów, ale mimo to dowiedzieliśmy się z jej łamów, że przed wyborami bawili w Budapeszcie wielcy dygnitarze hitlerowscy. M. in. przybył nawet „sam" minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr Frick. W Budapeszcie opowiadano sobie na ucho, że Frick przywiózł dużo pieniędzy. A jeśli tego nie uczynił, bo tacy wysocy dygnitarze muszą być mimo wszystko bardzo ostrożni, nie ulega żadnej wątpliwości, że Berlin nie żałował pieniędzy. Całe Węgry zostały zalane literaturą hitlerowską, w Berlinie została wydana t. zw. zielona księga, która obiecywała obałamuconemu chłopstwu i drobnomieszczaństwu węgierskiemu złote góry w postaci obalenia karteli, zniesienia „niewoli czynszowej" i td. i td. Rząd to wszystko widział i milczał. Czyżby rząd czuł się już bezsilny? Przemawia za tym ta okoliczność, że przed wyborami rząd rozwiązał t. zw. partię hungarystów, tj. zakapturzonych hitlerowców, ale musiał w kilka dni później znowu zalegalizować tę partię i zwrócić odebrane jej lokale. Jest też tajemnicą poliszynela, że gorącym entuzjastą hitleryzmu jest poprzednik hr. Teleky'ego, ów nieszczęsny Imredy, który musiał ustąpić, ponieważ rzekomo nie wiedział, że miał jakąś babkę czy prababkę żydowską. Około osoby Imredy'ego grupuje się wśród świeżo wybranych posłów z partii rządowej bardzo poważna grupa, która w każdej chwili gotowa jest objąć władzę. Imredy'emu zapomni się babkę i przywróci się go znowu do łaski... Tak to wygląda obecnie sytuacja na Węgrzech.

Hr. Bethlen ma więc wszelkie powody do niepokoju a jego alarm nie jest bezpodstawny. Na tym tle dopiero rozumiemy stanowcze i prawieże demonstracyjne podkreślenie radości z osiągnięcia wspólnej granicy z Polską, jaką znajdujemy w orędziu regenta węgierskiego Horthy'ego. Czyżby w tych słowach nie mieściła się odpowiedź naczelnika państwa na apel hr. Bethlena?...

(K)

Ulmanis -- nowy Hacha?

W znanym czasopiśmie emigracji niemieckiej „Der Sozialistische Kampf" znajdujemy ciekawy artykuł pt. „Walka o państwa bałtyckie", z którego pozwolimy sobie wyjąć następujący ustęp, dotyczący Łotwy:

„Łotwa jest również bardzo zagrożona. Jej cypel południowy po obsadzeniu Kłajpedy oddalony jest od granicy niemieckiej tylko o 30 klm. Dyktatura łotewska waha się jednak wciąż między Berlinem, Warszawą i Moskwą, przy czym zajmuje wobec Hitlera coraz przychylniejsze stanowisko. Mimo niebezpieczeństwa niemieckiego połowa armii niemieckiej skoncentrowana jeszcze jest wciąż przeciwko Unii sowieckiej i Polsce. Południowa granica Łotwy jest zupełnie nie broniona. Niemieckie oddziały zmotoryzowane mogą w przeciągu kilku godzin obsadzić najważniejszy port — Libawę. Chociaż budżet państwowy osiągnął dla małego kraju olbrzymią sumę 198 milionów łatów, na cele obrony bardzo mało się wydaje. Hitlerowskie towarzystwa, których w samej Rydze jest 66, korzystają z zupełnej wolności. Przeprowadzają nawet ćwiczenia militarne, które są zakazane, ale dotychczas żadne z nich nie zostało ukarane. Dnia 22 maja obchodzono przy współudziale wszystkich towarzystw niemieckich 20-lecie zajęcia Rygi przez niemieckich okupantów, którzy obalili rząd konstytucyjny republiki łotewskiej. Przybyli na tę uroczystość liczni byli oficerowie niemieccy z majorem Fletscherem na czele, który ma na sumieniu więcej niż 3000 zamordowanych robotników i chłopów łotewskich. Tych morderców ludu łotewskiego przyjął na audiencji minister wojny generał Balodis. Wszystko to oraz podpisanie paktu nieagresji z Hitlerem wskazuje, że dyktator Ulmanis nie przygotowuje się do walki z zagrażającą inwazją niemiecką. Prawdopodobnie usiłować będzie kontynuować aż do ostatniego momentu swą politykę wahania, by wreszcie oddać kraj i swój lud bez żadnego oporu Hitlerowi — „dla uniknięcia niepotrzebnego rozlewu krwi". Ulmanis przygotowuje się więc do odegrania smutnej roli Hachy na Łotwie..."

Radio na dziś

Sobota, 17 czerwca

14.45 Teatr wyobraźni dla dzieci: „Dzień urodzin Infantki"; 15.15 Koncert popularny w wyk. ork. rozgł. wileńskiej pod dyr. Wł. Szczepańskiego; 15.45 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16 Dziennik popołudniowy; 16.10 Pogadanka aktualna; 16.20 Recital skrzypcowy J. Salacza; 16.45 „Życie kwiatów": „Mile widziani goście" felieton w opr. dr Wł. Szafera, prof. U. J.; 17 Muzyka polska: „Kompozytorzy z końca ubiegłego stulecia". Wykonawcy: J. Cybinska (sopr.), O. Łapicka (fort.); 17.30 Muzyka (płyty); 18 Koncert rozrywkowy. Wyk. ork. rozgł. poznańskiej pod dyr. E. Raabego, W. Roessler-Stokowska (mzsopr.), E. Stefański (wibrafon), duet skrzypcowy (Eug. Raabe i Artur Kopernok); 19 „Charaktery" powieść mówiona H. Boguszewskiej i J. Kornackiego; 19.20 Rezerwa; 19.30 Audycja dla Polaków zagranicą: a) gawęda, 2) pieśni Polaków z Niemiec, 3) Jak Niemcy policzyli u siebie Polaków; 20 „Polesie śpiewa", melodie ziemi poleskiej, aud. w opr. Cz. Kozietulskiego. Wykonawcy: chór mieszany, dwu-trzy-głosowy chór żeński i mały zespół instrum. pod kier. Cz. Kozietulskiego; 20.25 Pogadanka aktualna; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 20.40 Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne i sportowe, Nasz program na jutro; 21 Transmisja z dziedzińca Zamku Królewskiego na Wawelu. I-szy koncert symfoniczny w wyk. P. R. pod dyr. G. Fitelberga z udz. Ewy Bandrowskiej-Turskiej (śpiew) i Józefa Smidowicza (fortepian); 22.05 „Kraków był metropolią muzyki polskiej" — felieton muzyczny wygł. dr J. Reiss, doc. U. J.; 22.20 Przerwa; 22.25 Transmisja II części koncertu z Wawelu; 23.25—23.30 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteorologiczny.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnał czasu, komunikaty, koncert kwartetu Lannera, w programie utwory Mendelssohna i in. 12.40 Dziennik południ. (hebrajski); 12.50—13.10 Proram arabski; 13.10 Koncert muzyki lekkiej z płyt; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec programu południowego; 16 Sygnał czasu, komunikaty, muzyka taneczna z płyt; 16.30 Koncert życzeń dla radiosłuchaczy; 16.50 Pogadanka aktualna; 18 „Palestyńska horra", Potpouri z płyt; 18.15—19 Program arabski; 19 Komunikat meteorol., dziennik wieczorny (po hebrajsku); 19.15 Pogadanka aktualna; 19.35 Rozwiązanie zagadki muzycznej, transmitowanej 10 czerwca; 20 Omówienie programu tygodniowego; 21.15 Komunikat meteor., dziennik wieczorny (po angielsku); 20.30 Muzyka taneczna z płyt: 21 Koniec programu.

* * *

18 FLORENCJA: Program rozrywkowy. LUBLANA: Muzyka lekka. RENNES: Koncert orkiestrowy. WIEŻA EIFFLA: Koncert chóru. LONDYN REG.: 18.30 Koncert ork. dętej.

19 WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów. LILLE: And. słowno-muzyczna. FLORENCJA: 19.20 Program rozrywkowy. BUDAPESZT: 19.25 Muzyka cygańska.

20 DROITWICH: Music-Hall. LONDYN REG.: Koncert symfoniczny. LUKSEMBURG: Muzyka rozrywkowa. SZTOKHOLM: Melodie węgierskie, 20.55 Kabaret. BORDEAUX: 20.30 Transm. z Opery. BRUKSELA FRANC.: Koncert symfoniczny. SOTTENS: Koncert zesp. jodlerów. RENNES: Koncert symfoniczny. WIEŻA EIFFLA: Transmisja z Opery.

21 FLORENCJA: Muzyka rozrwkowa. LUKSEMBURG: Koncert symfoniczny. MEDIOLAN: „Le vedova scaltra" — opera Wolf-Ferrareigo. RZYM: „Requiem" — Berlioza.

22 BUDAPESZT: Koncert ork. operowej. KOWNO: Muzyka taneczna. PARIS PTT.: 22.10 „Wiosna w Paryżu" montaż radiowy. BRUKSELA FRANC.: Muzyka rozrywkowa. LUBLANA: 22.15 Muzyka lekka. DROITWICH: 22.35 Muzyka taneczna. POSTE PARISIEN: 22.45 Transmisja z kabaretu.

23 BRUKSELA FLAM.: „Trubadur" — opera Verdiego, akt I. i II. FLORENCJA: Muzyka taneczna. PARIS PTT.: Teatr wyobraźni. RADIO PARIS: Muzyka taneczna. LONDYN REG.: 23.15 Program rozrywkowy z Ameryki.

Trzecia rozmowa na Kremlu

Moskwa, 17. 6. PAT. Mołotow przyjął ponownie ambasadora W. Brytanii Seedsa, ambasadora Francji Naggiari i dyrektora Stranga. Rozmowa trwała około godziny.

Porozumienie francusko-tureckie w sprawie Sandżaku

Stambuł, 17. 6. (t) Pismo „Dżumhyriyet" podaje, że ostatnie spotkanie ambasadora francuskiego w Ankarze Massigli z tureckim ministrem spraw zagranicznych Saradżoglu doprowadziło do całkowitego porozumienia się w kwestii przekazania Hataju (Sandżaku Aleksandretty) Turcji, oraz zawarcia układu francusko-tureckiego, wzorowanego na układzie angielsko-tureckim. Obecnie mają być już opracowywane teksty obu tych układów, których podpisanie ma nastąpić w dniach najbliższych.

KRAKÓW DO POŁUDNIA

W Krakowie aresztowano 150 osób w czasie nocnej obławy

Ubiegłej nocy organa P. P. przeprowadziły na terenie Krakowa wielką obławę. Od północy aż do godziny 6 rano przetrząśnięto planty krakowskie, wszystkie zaułki, meliny i podejrzane miejsca.

Plon obławy jest wcale obfity. Ogółem zatrzymano na terenie Krakowa około 150 osób. W przeważnej części są to osoby poszukiwane przez sądy dla odbycia kary wzgl. w związku z dochodzeniami. Duży odsetek stanowią również włóczędzy, bez stałego miejsca zamieszkania.

Dzień tragicznych wypadków w okolicy Krakowa

Tragiczne żniwo piorunów — Dramat miłosny — Katastrofa samochodowa — Postrzelenie przod. P. P.

Podczas burzy piorun uderzył w stodołę Feliksa, pracownika kolejowego w Jędrzejowie. Stodoła spłonęła doszczętnie.

Charakterystycznym jest fakt, że poprzednio od pioruna spalone były w tym samym miejscu trzy stodoły w krótkich odstępach czasu. Ostatnio nie pomógł nawet piorunochron, założony na dachu stodoły.

* * *

W lesie pod Jędrzejowem na tle niesnasek narzeczeńskich Stanisław Sobala poderżnął gardło swemu rywalowi Stanisławowi Terlikowi oraz zadał nożem kilka ciosów w twarz narzeczonej, Stanisławie Kawiarskiej. Rannych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Sobalę osadzono w więzieniu.

* * *

Nad powiatem włoszczowskim przeszły ostatnio silne burze z piorunami. We wsi Tęgoborz od uderzenia pioruna zabity został 24-letni Marian Bioniek, który chwilowo schronił się pod drzewo.

We wsi Łachów od uderzenia pioruna wybuchł pożar, który strawił 7 stodół oraz 4 chlewy ogólnej wartości 12.000 zł.

* * *

We wsi Rędziaki w powiecie pińczowskim na zabawie weselnej wybuchła bójka, którą zlikwidowała policja. Po zajściu gdy posterunkowi znaleźli się na szosie posypały się w ich kierunku strzały. Jedna z kul ugodziła w nogę przodownika Brzoskiego.

Jak ustaliło dochodzenie, sprawcą postrzelenia przod. Brzoskiego był Stanisław Niedziela, którego aresztowano i przekazano władzom sądowym.

* * *

Na rzece Silnicy w Białogonie wskutek zawalenia się mostu wpadł do wody samochód ciężarowy wraz z obsługą w liczbie 5 osób, z których jedna odniosła ciężkie obrażenia ciała. Winę wypadku ponosi szofer samochodu, który mimo tablicy ostrzegawczej, że przez most nie wolno przewozić ciężarów jechał z ładunkiem 4.000 kg. Samochód należy do przedsiębiorstwa przewozowego Goldrada w Kielcach.

Teatry i Kina

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Sobota, godz. 8 wiecz.: „Jak wam się podoba".

REPERTUAR TEATRU ŻYDOWSKIEGO (Bocheńska 7)

Sobota, godz. 4.15 pop. i godz. 9 wiecz.: „Bar Kochba".

ŻYDOWSKI TEATR LETNI „PAWILON" (Stradom 11)

Sobota, godz. 4.15 pop. i godz. 8.45 wiecz.: „Komediant".

REPERTUAR TEATRU „SCALA".

Piątek, godz. 7 i 9.30 wiecz.: Gościnne występy teatru „Małe Qui Pro Quo", rewia „Strachy na Lachy".

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Niebezpieczna kobieta" (Viviane Romance i Tina Rossi) i „Kadeci marynarki" (Lionel Barrymore i in.).
APOLLO: „Gdy Madelon"... (Henri Garat).
ATLANTIC: „Wakacje" (Katarzyna Hepburn, Gary Grant) i „Tajemnica nocnego lokalu" (Charlie Chan).
LOPP: „Pościg" i „Powrót Arsena Lupina" (Melvyn Douglas, Virginia Gruce).
MUZEUM: „Dziewczyna szuka miłości"
PROMIEŃ: „Wyspa skazańców" i „Mój przyjaciel Maharadża".
SZTUKA: „Booloo" (Jayne Regan, Colin Tapley).
ŚWIT: I. „Szarleton" (Borys Karloff) II. „Zaginiona dżungla".
UCIECHA: „Macierzyństwo" i „Wesoła Czwórka".
WANDA: „Studentka" (Madeleine Renaud, Constant Remy).

Dni Krakowa

W sobotę 17-go godz. 21-ej na Wawelu — pierwszy koncert Orkiestry Polskiego Radia. Soliści: Ewa Bandrowska-Turska — śpiew, Józef Śmidowicz — fortepian. Dyrygent — Grzegorz Fitelberg. W programie między innymi: Kurpiński „Uwertura", H. Melcera II-gi koncert fortepianowy, W. Lutosławskiego „Wariacje". B. Woytowicza „Wariacje", utwory Szymanowskiego. Ceny biletów na koncert symfoniczny w roku bieżącym są niższe, co ma na celu zapewnienie licznym tysiącom Krakowian i turystów, podążającym na koncert, udostępnienie usłyszenia koncertu, będącego wielkim wydarzeniem artystycznym.

W sobotę o godz. 17-tej w sali Kopernika Uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się trzecia Rewia Literacka z udziałem pp. M. Morstin-Górskiej, T. Kudlińskiego, L. Kruczkowskiego, L. H. Morstina i W. Zechentera. Cena biletów zł. 1.—, stojące 50 gr. — do nabycia przy kasie.

Sobota jest dniem zabaw ludowych na terenie Wesołego Miasteczka i Kiermaszu. W dniu tym powiększone zostaną wybitnie orkiestry na terenie Wesołego Miasteczka, gdzie odbywać się będzie tak zwany „Zielony Karnawał". Wśród wielkich atrakcji przewidziano widowisko pod nazwą „Podkoziołkowe tany" w wykonaniu Małopolskiego Związku Teatrów Ludowych połączone z zabawnym obrzędem — licytowaniem dziewcząt na beczce. Ognie sztuczne, iluminacja ogniami bengalskimi zakończą święto ludowe.

Należy podkreślić, że na terenie Wesołego Miasteczka i Kiermaszu opłata wstępu została obniżona do gr. 10 od osoby, zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci. Dwoje dzieci jednej rodziny opłaca jednak tylko 10 gr.

W niedzielę, dnia 18-go odbędą się uroczystości mieszczańskie. Rozpocznie je odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Michała Stachowicza na domu przy ul. Grodzkiej 15. Uroczystości odbędą się o godz. 13-ej.

Między godz. 16.30 a 17-tą będzie miał miejsce pochód, w którym weźmie udział Bractwo Kurkowe oraz zaproszone cechy. Pochód poprzedzą barwne grupy pocztów jeźdźców zbrojnych w starodawnych strojach.

W niedzielę odbędą się dwa koncerty Polskiego Radia. Jeden o godz. 17-ej w parku Dra Bednarskiego połączony z zabawą ogrodową, drugi koncert o godz. 21-ej na dziedzińcu Biblioteki Jagiellońskiej, jako „Wieczór Serenad Muzycznych".

Z imprez sportowych — w niedzielę odbędą się Zawody Lekkoatletyczne Pań na Stadionie Miejskim oraz Regaty na Wiśle o godz. między 15tą a 18-tą. Start przy Klasztorze PP. Norbertanek, meta przy moście Dębnickim.

Łom na cele F. O. N.

W dalszym ciągu na FON złożyli: Firma Bracia Bilewscy, Rynek gł. 4, 5 kg łusek z nb. myśliwsk. i 110 żarówek, Ehrlich S. Żółkiewskiego 17, 23.80 kg mosiężn. Fischer H., Szewska 7 0.57 kg mos., Fortuna L. Topolowa 30, 1.38 kg różnego i 3 żarówki, Kollat L. Górka Narodowa 140, 0.35 kg mos. i 53 żarówki, Kostka K., Kopernika 30, 0.25 kg mos. i 24 żarówki, Krokosz, Krowoderska 9, 126.25 kg mos. brąz. miedz. alum. żel., Kuźnikowa K. Lubicz 15, 3.24 kg detto i 16 żarówek, Kwiczala J. Smoleńsk 16 4.10 kg ołow. i mos., Landesdorf I., Podgórska 11, 2.35 kg mos. miedz. żelazny — Firma Meinl, Rynek gł. 30, 0.30 kg alpaka i mosiężny, Olęcka W., Bosacka 6b, 6.90 kg miedz. cynk. żelazny, Rutka F. Prokocim Krzywa 14, 3.48 kg alum. mos. i miedz., Dr Szczepański K. (Małop. Tow. Łow.) Szlak 3, 10.50 kg łusek z nb. myśl. Ubezp. Społ., Batorego 3 (Sekcja Gosp.) 70.70 kg łomu żelaznego.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Triumf Kusocińskiego w Sztokholmie

Polak ustanawia nowy rekord Polski na 5.000 metrów, osiągając czas 14:24,2 sekundy

Start Kusocińskiego na stadionie olimpijskim w Sztokholmie wywołał niebywałe zainteresowanie gromadząc przeszło 12 tys. widzów. Do walki z polskim rekordzistą stanęła koalicja szwedzkich czołowych lekkoatletów z nową gwiazdą szwedzkiej lekkoatletyki Tillmanem na czele. Pojedynek odbył się na dystansie 5000 m, a nie 1500, jak początkowo projektowano. Zmiana dystansu nastąpiła na propozycję organizatorów. Kusociński jeszcze raz potwierdził, że znajduje się obecnie w szczytowej formie. Zajął on pierwsze miejsce, osiągając fantastyczny czas 14:24,2 sekundy, bijąc znowu rekord Polski. Szwed Tillman zajął drugie miejsce w czasie 14:24,8 ustanawiając nowy rekord Szwecji.

W pierwszym okrążeniu prowadzenie obejmuje Kusociński witany przez tłumy burzą oklasków. Za nim o kilka metrów biegnie Tillman a na dalszych miejscach 7-miu inych zawodników szwedzkich. W drugim okrążeniu Tillman atakuje i wysuwa się na czoło, Kusociński pozwala mu prowadzić do 10-go okrążenia trzymając się zaledwie o metr za Szwedem. Na dalszych miejscach następują przesunięcia, przy czym z 8 Szwedów, 4-ch zostaje o kilkadziesiąt metrów w tyle. O kilka metrów za Kusocińskim znajduje się Hellstroem, który do 7-go okrążenia trzyma się w czołówce. W 8 i 9-ym okrążeniu 3-ch Szwedów nie wytrzymuje tempa kapituluje i schodzi z bieżni. Na początku 11-go okrążenia Kusociński przypuszcza atak i obejmuje prowadzenie. Tillman dopingowany przez publiczność w połowie 11-go okrążenia finiszuje i wysuwa się przed Kusocińskim. W połowie 12-go okrążenia Kusociński nagle zwiększa tempo mija bez trudu Szweda i zostawia go o 10 metrów za sobą. Przed samą metą Kusociński zwalnia i ogląda się za siebie. Pozwoliło to Tillmanowi zbliżyć się o 5 m. Kusociński przerwał pierwszy taśmę w czasie 14:24,2, bijąc swój rekord ustanowiony przed kilku dniami w Helsinkach o 5,6 sekund. Tillman kończy bieg jako drugi w czasie zaledwie o 0,6 sekund słabszym od Kusocińskiego.

Publiczność urządziła Kusocińskiemu burzliwą owację. Bardzo gorąco witano również Tillmana, który mimo porażki wykazał wspaniałą formę, a przede wszystkim ustanowił nowy rekord Szwecji. Zaznaczyć należy, iż poprzedni rekord należał do Janssona i wynosił 14.27,4.

Na zawodach obecny był poseł R. P. w Sztokholmie p. Potworowski, który po biegu złożył Kusocińskiemu serdeczne gratulacje.

Kusociński oświadczył korespondentowi Pat, że czuje się doskonale i mimo szalonego tempa biegu nie jest wcale zmęczony. Polak był przekonany, że będzie biegał na 1500 metrów, tymczasem w ostatniej chwili organizatorzy zaproponowali zmianę dystansu na co Kusociński się zgodził.

Fantastyczny rekord światowy na 5.000 metrów

Maeki i Pekuri pobili rekord Lehtinena

W piątek na zawodach lekkoatletycznych w Helsinkach koalicja biegaczy fińskich z Taisto Maeki i Pekuri na czele zaatakowała rekord światowy Lehtinena na 5000 m. Rekord ten nie pobity od szeregu lat wynosił jak wiadomo 14:17 sekund. Próba zakończyła się pełnym powodzeniem. Zwycięzca Taisto Maeki osiągnął fantastyczny wynik 14,08,8 sekund. Drugi z kolei Pekuri uzyskał czas 14:16,2 a więc również poniżej rekordu światowego Lehtinena. Maeki ustanowił również rekord świata na 3 mile angielskie, osiągając czas 13:42,4.

Polska — Węgry w kolarstwie torowym

W dniu 29 bm. w Krakowie rozegrany zostanie międzypaństwowy mecz Polska — Węgry w kolarstwie torowym.

Węgrzy zaakceptowali ostatecznie olimpijski program w tym spotkaniu, a mianowicie: 4000 — wyścig drużynowy, 1000 — sprint oraz 1000 — ze startu zatrzymanego na czas. Poza tym rozegrany zostanie wyścig tandemów.

W skład reprezentacji Polski wejdą: Kupczak i Wandor z Krakowa oraz Napierała i Michalak z Warszawy. Obaj zawodnicy warszawscy przybędą do Krakowa 24 bm. aby przeprowadzić wspólny trening z kolarzami krakowskimi.

Rewanżowy mecz obu reprezentacyj o tym samym programie rozegrany zostanie we wrześniu w Budapeszcie.

Kobiece mistrzostwa lekkoatletyczne

Mistrzostwa Lekko - atletyczne pań Okręgu Krakowskiego klasy A i B urządza z polecenia K. O. Z. L. A. Robotniczy Klub Sportowy „Legia" w Krakowie w dniach 17 i 18 czerwca br. na Stadionie Miejskim. Program zawodów: sobota godz. 4 pop. defilada i otwarcie zawodów, bieg 80 m. przez płotki, 60 m. 200 m. sztafeta 4 razy 100 skok w dal. Niedziela godz. 10 rano, bieg 100 m. 800 m. sztafeta 4 razy 200, rzut dyskiem, oszczepem, pchnięcie kulą i skok wzwyż. W ramach powyższych zawodów odbędzie się próba pobicia rekordu przez zawodników „Cracovii" w biegu na 200 m. przez płotki, sztafety 4 razy 100 i w rzucie oszczepem.

Mecz Krowodrza-Zwierzyniecki nie będzie powtórzony

Sprawa meczu Makkabi — Chełmek jest w toku badania

Na wczorajszym posiedzeniu Zarządu K. Z. O. P. N. rozpatrywano dwie ostatnie uchwały Wydziału Gier i Dyscypliny, mające decydujące znaczenie dla kwestii, która z drużyn spadnie z krakowskiej Ligi Okręgowej.

Jak wiadomo, WG. i D. nakazał powtórzenie meczu Krowodrza—Zwierzyniecki, który został przerwany przy stanie 1:1. Zarząd K. Z. O. P. N. zarządził jedynie dogrywkę od stanu 1:1.

W sprawie meczu Makkabi—Chełmek prowadzone są dalsze dochodzenia. Ponieważ Makkabi przedstawiła bogaty materiał, świadczący o słuszności jej sprawy, sprawa jest obecnie szczegółowo badana i dopiero po zbadaniu tego materiału wydana będzie decyzja.

Mistrzostwa tenisowe Małopolski

Czołowe rakiety polskie na starcie

W piątek rozpoczął się w Krakowie turniej tenisowy o mistrzostwo Małopolski zorganizowany przez KS. Cracovię. Startują czołowe rakiety polskie z Hebdą, Tarłowskim, Konczakiem, Gotschalkiem, Czajkowskim, Łuniewską, Zofią Jędrzejowską, Bemówną, i Gajdzianką. W piątek rozegrano szereg spotkań które przyniosły zwycięstwa faworytom.

W grze pojedyńczej pań Zofia Jędrzejowska pokonała Potuczkową 6:0, 6:2, Bemówna wyeliminowała Parafińską 6:4, 2:6, 6:2, Łuniewska wygrała z Golonkową 6:2, 6:2.

W grze pojedyńczej panów wyniki były następujące: Hebda — Kremer 6:2, 6:2, Tarłowski — Konopka 6:0, 6:0, Gotschalk — Olszewski 6:0, 6:3, Czajkowski — Zysman 6:1, 8:6, Księżopolski — Muszynki 6:3, 4:6, 6:2, Gotschalk — Drozdowski 6:2, 6:1.

Poza tym odbyły się spotkania w grze podwójnej panów, w grze mieszanej oraz juniorów. Dalszy ciąg zawodów w sobotę.

Do zawodów zgłosiło się około 50 zawodniczek z Tarnowa, Mościc, Makkabi i Legii. Cena biletów bardzo niska.

Dania — Finlandia 5:0

W międzypaństwowym meczu piłkarskim rozegranym wczoraj w Kopenhadze, Dania pokonała Finlandię 5:0 (3:0).

Para Jędrzejowska-Mathieu w finale mistrzostw Francji

W piątek na mistrzostwach tenisowych Francji para Jędrzejowska — Mathieu pokonała w półfinale gry podwójnej pań parę francusko-luksemburską Sant Omer Roy — Welvers 6:3, 6:3, kwalifikując się do finału. Gra była nieciekawa ze względu na zbyt dużą przewagę pary polsko-francuskiej.

W drugim półfinale para jugosłowiańska Floryan — Kovacs wygrała z parą francuską Goldschmidt — Horner 4:6, 6:3, 6:2.

W drugim półfinale gry pojedynczej panów Amerykanin Mc Neill wyeliminował swego rodaka Cooka 6:2, 7:5, 8:10, 6:2. W finale zatem walczą dwaj Amerykanie Riggs i Mc Neill.

W półfinale gry mieszanej para francusko-jugosłowiańska Mathieu — Kukuljevic wyeliminowała parę Pannetier — Journu 4:6, 6:3, 6:1.

Spotkanie w półfinale gry podwójnej panów pomiędzy Tłoczyńskim i Baworowskim a parą amerykańską Mc Neill — Harris zostało ze względu na deszcz przełożone na sobotę. Baworowski jest z tego bardzo zadowolony, gdyż zrobił mu się wrzód na udzie i w piątek nie mógł wcale chodzić. Baworowski ma jednak nadzieję, że w sobotę będzie mógł stanąć na korcie.

W sobotę ma się odbyć również finał gry pojedynczej pań pomiędzy Jadwigą Jędrzejowską a Francuzką Mathieu.

Wielki turniej dawnych asów bieżni

Jak już donosiliśmy, na Stadionie Wojska Polskiego odbędzie się 28 bm. organizowana przez prasę sportową „Wielka rewia asów sportu" z której dochód przeznaczony jest na FON. Bogaty program tej imprezy obejmuje m. in. bieg na 60 m. dawnych mistrzów bieżni.

Zjawią się więc na starcie znani dziś dziennikarze: Szenajch (rekordzista Polski na 100 metrów), Rothert (rekordzista na 400 m.) Trojanowski Wojciech (rekordzista Polski na 110 m. przez płotki), dalej wiceprezes PZLA konsul Sosnicki, który reprezentował Polskę w igrzyskach olimpijskich w Paryżu 1924 r. w skoku w dal i biegu na 100 m. Janusz Habich — mistrz sprintu w latach 1920 — 23, Stefan Kostrzewski, rekordzista na 400 m. z płotkami, który jeszcze stosunkowo niedawno odnosił triumfy na bieżni, a wreszcie mjr. Dobrowolski, najstarszy polski olimpijczyk, który w roku 1924 w Paryżu startował w biegu olimpijskim na 100 m. a we wszystkich następnych igrzyskach olimpijskich występował jako szermierz.

Niedzielne zawody lekkoatletyczne we Lwowie

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie we Lwowie trójbój lekkoatletyczny o nagrodę przechodnią dr płk. Polniaszka, kierownika okręgowego urzędu WF i PW.

W następną niedzielę dn. 25 bm. rozegrane zostaną lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu lwowskiego w konkurencji pań.

Międzynarodowy wyścig automobilowy w Białogrodzie

We wrześniu rb. rozegrane zostaną po raz pierwszy w Białogrodzie międzynarodowe zawody automobilowe.

Wyścig rozegrany zostanie na zamkniętym obwodzie ulic Białogrodu.

Walasiewiczówna nie przyjechała na mecz z Włoszkami

Walasiewiczówna, która miała przybyć do Polski na m/s Batory, nie przyjechała, nie dawszy żadnych wyjaśnień i nie odpowiedziawszy na depesze wysłane do niej do Ameryki wraz z kartą okrętową.

W związku z tym, nastąpi zmiana składu naszej reprezentacji kobiecej na mecz z Włoszkami 25 bm. w Bergamo. Przypuszczalnie w skoku w dal wystąpi Mieczysławska, w sprintach rezerwową będzie Konklewska, a w dysku prawdopodobnie Gackowska.

Z całego świata

Angielski rekordzista świata w biegu na 1 milę, Sydney Wooderson, płynie obecnie na pokładzie „Normandie" do Stanów Zjednoczonych. Dziennikarze amerykańscy telefonicznie przeprowadzili z nim wywiad. W wywiadzie tym Wooderson oświadczył, że ma on nadzieję uzyskać na jedną milę czas 4:03 min. a na 3/4 mili 3:02 min.

* * *

Na zawodach lekkoatletycznych w Pizie znany biegacz włoski Mario Lanzi ustanowił nowy rekord krajowy na dystansie 400 mtr. wynikiem 47,4 sek.



— a to pan zna?

STARY KAWAŁ

Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że rząd angielski zwrócił się do Berlina z żądaniem odwołania konsula niemieckiego z Liverpoolu, Reinharda, który okazał się szpiegiem.

Coraz rzadziej udaje się Niemcom **n a b i e r a n i e n a k o n s u l a.**

KOMUNIKAT

Znany z roztargnienia profesor D... w dniu narodzin swego syna wywiesił na drzwiach audytorium kartkę: „W dniu dzisiejszym wykład się nie odbędzie z powodów **o d e m n i e n i e z a l e ż n y c h**"!

WOLNOŚĆ PRASY

Podobno protektor Czech i Moraw postanowił dać pewną swobodę prasie czeskiej.

Odtąd dziennikarzom czeskim będzie wolno krytykować komunikaty meteorologiczne.

POKER I ŻYCIE

— Co słychać, panie Żółtko? Jak interesy?

— Miałem dziś fulla!

— ???

— Dwu komorników i trzy protesty!

LOGICZNE ROZUMOWANIE

Niemieccy mężowie stanu zapewniają jednogłośnie, że Trzeciej Rzeszy potrzebny jest pokój.

Zapewne dlatego, że tylko w czasie pokoju można wywołać wojnę...

SZKOCI NA WYCIECZCE

Dwaj przyjaciele, Szkoci jadą kolejką linową. W połowie, pomiędzy jednym szczytem górskim, a drugim, pierwszy z nich robi głośne spostrzeżenie:

— Pomyśl tylko, coby się stało, gdyby lina zerwała się?

— To straszne — odpowiada drugi. — Kupiłem przecież bilet powrotny.

SOKRATES O MAŁŻEŃSTWIE

Jeden z uczniów Sokratesa zwrócił się doń o radę, czy ma się żenić, czy też nie.

— I w jednym i w drugim wypadku będziesz żałował — brzmiała odpowiedź.

W DZISIEJSZYCH CZASACH

— Tadziu — mówi Irena — kocham cię i proszę, żebyś został moim mężem.

— Ach, Boże, co na to powie moja matka?

SEKRET

Mąż: — Powiedziałem ci, że to sekret, a ty zaraz wszystkim rozgadałaś.

Żona: — Powiedziałeś mi, że to sekret, ale nie powiedziałeś, że nie mam o tym nikomu mówić!

Wojewoda dr. Tymiński w Warszawie

Wczoraj wyjechał do Warszawy wojewoda krakowski dr Tymiński.

Odczyt szwedzkiego uczonego w Krakowie

Na Uniwersytecie Jagiellońskim odbył się odczyt szwedzkiego uczonego Ericka Noreena, prof. Uniwersytetu w Lund, p. t. „Philologischer Autoren Bestimmningen in d. skandinawischen Literaturen". Prelegent przedstawił wyniki swoich badań na ten temat, wskazując na właściwości filologiczne w dramacie i poezji szwedzkiej, następnie omówił wpływy reformacyjne oraz przekłady Biblii, które bardzo silnie wpłynęły na rozwój języka szwedzkiego. Po odczycie dziekan wydz. filolog. na Uniw. Jag. prof. Wład. Konopczyński przemówił do prelegenta po szwedzku, dziękując mu za interesujący odczyt.

Igrce w Barbakanie

Dziś i codziennie w starych malowniczych murach Barbakanu odbywają się dwa przedstawienia średniowiecznego widowiska „Sowiździał w Barbakanie", opracowanego przez A. Polewkę. Rekordowe powodzenie, jakie towarzyszy od początku tej imprezie, jest najlepszym sprawdzianem jej atrakcyjności i wysokiego poziomu artystycznego. Początek przedstawień o godz. 8,15 i 9,30 wieczór.

Pakunek wyrzucony z pociągu zabił robotnika

Pociągiem na linij kolejowej Przeworsk — Tarnobrzeg jechał Władysław Bogacz, wioząc z sobą pakunek wagi 18 kg. Nie chcąc nieść paczki z dworca do domu, Bogacz wyrzucił z jadącego pociągu pakunek koło swego domu.

Paczka spadła na głowę robotnikowi kolejowemu Wł. Garbosiowi z Mokrzyszowa. Nieszczęśliwy doznał pęknięcia podstawy czaszki i po kilku minutach zmarł.

Powiesił się w stodole ukochanej kobiety

W Błędowej Tyczyńskiej powiesił się w stodole, należącej do młodej wdowy Anieli Kuszowej, Józef Kacha z sąsiedniej wsi Podmierzyniec.

Desperat kochał się od dłuższego czasu w Kuszowej, lecz piękna wdowa stale odrzucała jego oświadczyny.

Zrozpaczony młodzieniec zagroził samobójstwem, a gdy Kuszowa wyśmiała go, dopełnił tragicznej obietnicy.

Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.
Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer